

Nr. 136. — Kraków 1. stycznia 1926. — Rok XIII.



Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Szpitalna 7. Tel. 2251.

P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.

1926.

Bóg Cię stykaj! — Oto słowa, którymi witali starzy Polacy NOWY ROK. Znaczyły one polecenie opiece bożej. Wiedziano dobrze, czego komu życzyć; więc umysł i grzeczność, cześć lub wdzięczność, serce i afekt sąsiedzki, siliły się na dowcip. Dzieci i żaki szkolne prawili rodzicom i nauczycielom powinszowania prozą lub rymem. Ponieważ szkoły mieściły się jedynie w klasztorach, gdzie ubogim dzieciom dawano bezpłatnie mieszkanie a poczciwi ludzie ich żywili, wyrobił się zwyczaj ich chodzenia po domach z garnuszkami po obiad lub wieczerzę a na Nowy Rok gromadkami obchodzili domy i składali życzenia na „Nowe latko", śpiewając zawsze coś takiego, coby ich dobrodziejów rozweseliło. Wśród zabaw kończono rok stary a witano nowy, który powinien zastać bochen chleba na stole, jako znak obfitości tego daru bożego, który z solą przysłonięty bielonym ręcznikiem, służyć miał na powitanie i posiłek dla gościa

i ubogiego. Przy powitaniu się w Nowy Rok, obsypywano się owsem na znak obfitości ziarna wszelakiego; sypano go i na każdy róg stołu, aby tak wszystkie rogi zasypane były chlebem! W wilję Nowego Roku żartobliwie kradziono sobie różne przedmioty, by je w Nowy Rok wykupić. Wiekową to była tradycja słowiańska o dobrej wróżbie na cały rok nowy, gdy jego przedświt zastaje dom napełniony zdobyczą. Echem tej tradycji, jest dochowany ten zwyczaj u ludu naszego, który nieskazitelnie przechowuje dotąd wiele zwyczajów z naszej zamierzchłej przeszłości.

Dziś czasy zmienione!

„Nowa Polska“, nie chce nic brać z dawnej, buduje się zdala od tradycji, pamiątek narodowych i historji, bo nie wiekami uświęcona prostota, skromność życia i patryjarchalna rodzina, ale „nowe“ życie nad stan, wystawne i nie rachujące się z dochodem, chce jej nowe stworzyć fundamenty. Wynikiem tego dzisiejszy opłakany stan majątkowy i moralny rodziny. Radość z wolnej Ojczyzny przemieniona w troskę o jutro przy lekkim żołądku dzisiaj, nie stwarza żadnych szlachetnych porywów, ale nurty w duszy i ciche szemranie tych wszystkich, co pozbawieni pracy, wyzuci z swoich oszczędności i wyrzuceni po za nawias, patrzą na tych dzisiejszych budowniczych z trwogą o ten gmach Polski, który budują źle i nieopatrznie.

Nie uświęcona wiekami tradycji wesołość zastaje nas dzisiaj w pięknej naszej Ojczyźnie, ale smutek i trwoga o jutro! Nie traćmy nadziei. Cięższe chwile zna nasza historja. Wybrnąć z dzisiejszej niedoli możemy wspólnym wysiłkiem, wspólną pracą organizacyjną. Życzmy sobie dzisiaj przy powitaniu wzajemnej ufności i siły tej, która daje lepsze jutro. W pracy naszej organizacyjnej niechaj myślą przewodnią będzie miłość wzajemna o miłość Ojczyżny i troskę o Jej wielkość oparta.

Oby ten Nowy Rok przyniósł nam zjednoczenie wszystkich tych, co przed laty tak wydatnie pracowali w „Polskim Związku Narodowym“, który rzeczywistą pracą dla dobra robotnika zajaśniał wśród organizacji tych, co były tylko pomostem do bogacenia się i złotodajnych posad prywodyrów. Przeszłość jedyną niechaj będzie zachętą do nawrotu do nas tych, co obałamuceni

obietnicami jednostki, niszczyli piękną budowę organizacji polskiej. Robota ich dzisiaj w całej nagości odsłoniona — niechaj będzie odstraszającym przykładem dla tych, co uwiedzeni przez zdrajcę, odeszli w chwili, gdy ich najwięcej było potrzeba.

Z NOWYM ROKIEM wchodzi w „Polski Związek Narodowy“ ten promień nadzieji, że silniejsi, bo więcej doświadczeni, jeszcze potężniejszy gmach organizacji postawimy, gmach co będzie twierdzą ładu i porządku, miłości Ojczyzny i dobra wszystkich stowarzyszonych. Oby Bóg nam w tej pracy pomógł, — — życzmy sobie wzajemnie i serdecznie.

Na skutek polecenia Dyrekcji Policji z dnia 9/XII. 1925 r. L. 71.538/I/25 i § 16 sub 4. statutu zatwierdzonego reskryptem Województwa w Krakowie z dnia 24/XI. 1923. L. 14.429/pr. ex 1923 — zwołuję na dzień 10 stycznia 1926 roku

NADZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

Toż Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w moim mieszkaniu przy pl. Szczepańskim L. 2. II. p. dnia 10 stycznia 1926 roku tj. w niedzielę o godzinie 4 po południu (godz. 16.) z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, sprawdzenie kart uczestnictwa, wybór sekretarzy Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia i skrutynium.
2. Odczytanie protokołu ostatniego Waln. Zgromadzenia i sprawozdanie prezesa.
3. Wybór prezesa, Wydziału i Kom. kontrolującej.
4. Wnioski członków.

W Krakowie, dnia 30 grudnia 1925 r.

Dr M. Nartowski
Prezes „P. Z. N“.

☞ **Posiedzenie Wydziału „P. Z. N.“** odbędzie się dnia 6 stycznia 1926 r. o godzinie 7 wieczorem w myśl

10-go b. m., odbędzie się dnia 12-go b. m. Walne Zgromadzedzenie POLSKIEJ ORGANIZACJI ZAWODOWEJ a dnia 17-go b. m. statutem wymagane zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO, poczem nastąpi normalna już praca w stowarzyszeniach, nie mogących dotąd z powodu gwałtu Dra Klimeckiego należycie rozwijać swoich statutowych działalności.

Walne Zgromadzenie
„POLSKIEJ ORGANIZACJI ZAWODOWEJ“

odbędzie się dnia **12 stycznia 1926 r. tj. we wtorek** o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu Dra M. Nartowskiego w Krakowie, pl. Szczepański L. 2. II. p. z porządkiem: 1. Zagajenie i sprawozdanie. 2. Wybór Wydziału, Kom. rew. i delegatów na Walne Zgromadzenie P. Z. N. 3. Wnioski.

Dr M. Nartowski
Prezes P. Z. N.
§. 16 sub 6. g. statutu P. Z. N.

Ciężkie chwile.

Naprawdę ciężkie chwile przeżywamy od kilku miesięcy. Są one następstwem bezrobocia, które jest zawsze podstawą niedostaku i nędzy nie tylko robotnika, ale całego społeczeństwa, Ten chwilowy niedostatek robotnika, starają się zwykle wykorzystać różne z pod ciemnej gwiazdy indywidua, by pchnąć robotnika do fałszywych kroków na to, by potem wyciągnąć dla siebie tylko korzyść, bo robotnik każdym fałszywym, z podszeptów zrobionym krokiem, niedostatek swój tylko pogarsza.

Z próżnego nikt nie naleje. Z całą więc ufnością nie do nieobliczalnych „prywodyrów“ należy się odnosić, ale do rządu, na którego czele stanął wreszcie m ą ż o kulturze europejskiej i poczuciu swego odpowiedzialnego stanowiska, któremu przeszłość „zwiać“ á la Grabski nie pozwoli. Nie długo już a znikną głodowe zapomogi i wszyscy znajdą zarobek odpowiednio do swego

odezwy zamieszczonej w Nrze 135 „Wawelu“ z dnia 15 grudnia 1925 roku. Na porządku przyjęcie tych członków, którzy zgłosili deklaracją swoje przystąpienie do P. Z. N.

Zebrania członków Stow. P. Z. N., odbywać się będą jak dotąd i nadal w mieszkaniu prezesa Dra M. Nartowskiego przy pl. Szczepańskim L. 2. do chwili, kiedy „Polski Związek Narodowy“ zdoła odzyskać inwentarz i lokal, pod osłoną Policji państwowej mu wydarty gwałtem publicznym przez Dra St. Klimeckiego i tow. w dniu 24 listopada 1923 roku. Lokalem tym od 2 lat rozporządza Dr St. Klimecki bezprawnie, raz jako „prezes“ nieistniejącego stowarzyszenia, to znowu jako „pełnomocnik“ tamtejszych lokatorów, ale nie poczuwa się do obowiązku zapłaty czynszu za z przeszło 2 lata bezprawnie użytkowanego lokalu. O czynsz ten toczy się sprawa w Sądzie okręgowym, gdzie Dr St. Klimecki zasłania się „prezesami“ Cichym i Bodnarowskim, to znowu swoją „prywatnością“ i najnielegalniejszą „prezesurą“. Tak więc, gdzie chodzi o „ukazy“ (Nr 130), występuje jako „prezes względnie wiceprezes“ (sam więc n i e wie czem jest), gdy jednak trza płacić, już go nie ma. A przecież czynsz płaciły te stowarzyszenia, które tam mieszczą się jako lokatorowie, — gdzież więc te pieniądze się podziały? czy czemu nie chce ich oddać jako własność prawnego właściciela ten, w rękach którego one sie znajdują?! I nawet o tą najsłuszniejszą zapłatę czynszu, trzeba prowadzić z Drem St. Klimeckim proces sądowy. Tymczasem pełnomocnik i administrator O. O. Karmelitów, jako właściciela lokalu, wniósł sądowe wypowiedzenie na podstawie niepłacenia czynszu i niepokoju, na jaki narażeni są sąsiedzi. Wypowiedzenie z jego strony zupełnie słuszne, bo trudno by „na gapę“ pozwolił w nie swoim zresztą lokalu być nieznanym sobie nawet różnym stowarzyszeniom-lokatorom. Tak Dr S. Klimecki doprowadza do tego, że oddane mu nawet stowarzyszenia pozbawia dachu nad głową, zamiast uchronić ich od wyrzucenia sądowego przez oddanie złożonego przez nich czynszu do rąk prawnego prezesa P. Z. N., prezesa, który jest kontraktem zobowiązany do płacenia czynszu.

Po Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu P. Z. N. w dniu

uzdolnienia, bo w tym kierunku rząd A. hr. Skrzyńskiego rozpoczął swą działalność nie od „obiecanek“ i kłamstw, ale przygotowuje roboty publiczne na większą skalę. Roboty publiczne zajmując wszystkich zostających teraz bez pracy, pozwolą na uruchomienie fabryk, gdzie mogą znaleść zajęcie zredukowani urzędnicy. W ten sposób przez pracę umożliwi się życie tym wszystkim rzemiosłom i stanom, które z powodu bezrobocia, a więc braku gotówki w obiegu, znaleźli się nad brzegiem przepaści.

Ta warstwa narodu, którą nazwano „burżujami“, całej niemal gotówki została pozbawioną i nie ma już tych kapitałów, które tysiącom robotników mogły dać zajęcie. Pozostały jedynie te kapitały, które są w pracy. Praca musi budować na nowo to wszystko, co zburzyły demagogiczne ustawy i rozporządzenia. Ze skarbu państwa brano na to wszystko więcej, jak skarb mógł wytrzymać, teraz trzeba redukować, odpowiednich ludzi na odpowiedne ich uzdolnieniu stanowiska postawić i gospodarować tak, jak na to pozwolą wpływy podatkowe, które chwilowo nie mogą być duże z powodu ogólnego dziś zastoju i zubożenia tych warstw, których majątkiem myślano bezdennie zapełnić skarb. Nie wierzono głosom ostrzegawczym, rządy demagogiczno-bezmyślne a przedewszystkiem rząd pierwszy z p. Moraczewskim na czele a następne z udziałem „najgłośniejszych“ socjalistów w postaci p. Daszyńskiego i innych, wtrąciły budującą się dopiero państwowość w tą przepaść, którą jest zastój ogólny i bezrobocie, spowodowane marnotrawczem trwonieniem skarbu, wydawaniem więcej, jak w nim było. I dopiero teraz nawa państwa zaczyna wkraczać na tory zdrowego rozumu, teraz gdy na czele rządu stanął mąż dojrzały do rządzenia, bo rządzić dobrze narodem i państwem, nie jest rzeczą łatwą! Do tego potrzeba mądrości nie tylko czysto ludzkiej ale przedewszystkiem mądrości i bojaźni bożej, które jedne nigdy nie zawodzą.

Miejmy wiarę, że z rządem hr Skrzyńskiego przeminą bezpowrotnie te czasy, w których leniuchy i demagodzy ssali skarb narodowy, że tylko i tylko praca odzyska przez cały świat uznane prawa bogactwa narodowego. Chwilowe niedostatki spokojnie złóżmy na ołtarzu miłości Ojczyzny. —

Sprawozdania z Walnych Zgromadzeń STOW. IM. WŁAD. JAGIEŁŁY i KOŁA OBYWATELSKIEGO zamieszczone będą w następnym Nrze „Wawelu“.

Rada prezesów na posiedzeniu odbytem w dniu 29 grudnia 1925 ustaliła porządek dzienny i listę członków zarządu na Walne Zgromadzenia „Polskiego Związku Narodowego“, mające się odbyć w dniach 10 i 17 stycznia 1926 roku.



Zwyczajne roczne

WALNE ZGROMADZENIE

POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO

odbędzie się w mieszkaniu podpisanego prezesa (pl. Szczepański L. 2. II. p.) dnia 17 stycznia 1926. tj. w niedzielę o godzinie 5 po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawdzenie legitymacji.
2. Wybór sekretarzy Walnego Zgromadzenia i skrutynium.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie prezesa.
5. Wybór prezesa, Wydziału i Komisji kontr.
6. Oznaczenie wysokości wkładek.
7. Wnioski Wydziału tudzież członków.

W Krakowie, dnia 30 grudnia 1925 r.

Dr M. Narlowski
Prezes P. Z. N.



HYMN P. Z. N.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY
Sztandar wznosi w górę;
W górę serca, w górę głowy,
Precz myśli ponure!

Kto sam jeden, jak sierota,
Wylewa łzy rzewnie,—
A we Związku przyszłość złota
I zwycięstwo pewne!

Choćby piekła rozszalały
Gniewem gorejące,
Górą święte ideały —
I jedności słońce!

W czyjem sercu miłość płonie,
W czyjej światło głowie,
Łącz się żywo w naszem gronie,
Niech się bratem zowie!

Cnota i praca I Związek nas wzbogaca!
Z Bogiem i z Narodem, Z Bogiem i z Narodem,
Zwycięskim pochodem!

Prenumerata 5 zł. rocznie.

Redaktor odp. Jan Senkara.

„TŁOCZNIA POLSKA“ w Krakowie.